
sobota, 15.08.2026

Uroczystość Wniebowzięcia NMP - czyli słów kilka...

Wiarę często wyobrażamy sobie jako skok w ciemność. Bóg stawia przed nami wyzwanie, a jeśli naprawdę Mu ufamy, powinniśmy po prostu zrobić krok naprzód, nie oglądając się za siebie. Dobrze pamiętam scenę z oglądanych w młodości przygód Indiany Jonesa. Aby dotrzeć do Świętego Graala, bohater musi przejść kolejne próby. Jedną z nich polega na zrobieniu kroku w stronę przepaści. Zdeterminowany archeolog, chcąc ocalić życie swojego ojca, zamyka oczy i idzie przed siebie. W tej samej chwili się okazuje, że to, co wydawało się otchłanią, jest niewidzialnym mostem. Tak zapamiętałem tę scenę i przez długi czas właśnie w ten sposób rozumiałem wiarę.

Tymczasem Kościół uczy nas wiary rozumnej – wiary, która ufa, ale nie rezygnuje z rozeznania. Wiara nie jest ślepą łatwowiernością. Jest zgodą na prowadzenie, która nie wyłącza rozumu, lecz go oczyszcza i angażuje.

Maryja idzie z pośpiechem w góry nie tylko dlatego, że chce pomóc swojej krewnej. Oczywiście jest w tym pragnienie służby i miłości. Idzie jednak także po to, by sprawdzić słowa anioła.

Elżbieta ma stać się potwierdzeniem tego, co Maryja usłyszała w Nazarecie. To swoiste Maryjne „sprawdzam” nie jest znakiem braku zaufania. Przeciwnie – jest wyrazem dojrzałej wiary. Maryja powierza Bogu całe swoje życie, ale jednocześnie rozeznaje, bada i szuka potwierdzenia, że głos, który usłyszała, rzeczywiście pochodzi od Boga.

Ewa w rajskim ogrodzie ufa w ciemno, nie sprawdza. Maryja, przeciwnie, pyta o znak i idzie z pośpiechem, by sprawdzić. Historia zbawienia rozpoczyna się od dramatu nierozpoznanego głosu, a Ewangelia ukazuje kobietę, która uczy się rozpoznawać głos prawdziwego Boga.

Maryja nie jest naiwna. Nie wierzy każdemu duchowi. Pyta, zastanawia się, bada. Jej wiara nie jest skokiem w ciemność, ale odważnym wejściem w światło.